Nr. 50. Kraków, Wtorek 3 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Od wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadesłanie zaległej prenumeraty.

Fiskalizm sprzymierzeńcem alkoholizmu.

Apel do posłów sejmowych.

W ostatnich dniach lutego rozesłało Namiestnictwo do Starostw i Magistratów okólnik w sprawie zamykania szynków w niedzielę. Z tego okólnika, który sprawę społeczną ogromnej doniosłości traktuje wyłącznie z fiskalnego punktu widzenia, wyjmujemy główne ustępy:

„Należy żądać od każdej z poszczególnych gmin należycie umotywowanego i uzasadnionego oświadczenia się na podstawie uchwały Rady gminnej, powziętej we formie opinii, dalej wyczerpujących relacyj od żandarmeryi ew. także innych właściwych organów i władz publicznych, wreszcie wysłuchać zdania Stowarzyszeń przemysłowych i stron interesowanych, które ewentualnie zarządzeniami były dotknięte.

Dopiero na podstawie wyniku tych dochodzeń należy przystąpić do wydania koniecznych zarządzeń, przyczem zwraca się c. k. Starostwu uwagę, że wydane zarządzenia winny obracać się w ramach niezbędnej potrzeby, podyktowanej względami na moralność i bezpieczeństwo publiczne.

Uchwala Rady gminnej ma tu tylko znaczenie doradcze, a nie może stanowić dla władzy momentu decydującego.

W tym względzie Władza nie jest krępowaną w swej swobodnej ocenie.

Jakkolwiek należy w tej mierze iść gminom na rękę nie wypada jednak zapoznawać doniosłości tej sprawy tak dla zawodu koncesyonaryuszy w ogóle a w szczególności dla szynkarzy i ich egzystencyi jak i funduszu krajowego z uwagi na utrudnienie płatności krajowych opłat szynkarskich.

Wobec istniejących stosunków w kraju byłoby więc może zupełnie wystarczające zarządzić zamykanie szynków tylko w czasie odprawiania nabożeństwa ewent. przez całe przedpołudnie w dnie niedzielne i świąteczne a w danych razach i podczas odprawiania nieszporów.

Wreszcie zauważa się, wydanymi zarządzeniami nie można pod żadnym warunkiem obejmować detalicznych i hurtownych sprzedaży napojów spirytusowych, piwa i wina, ponieważ przemysły te jako należące do kategoryi przemysłów handlowych a nie gosp. szynkarskich nie podlegają uporządkowaniu przemysłowo policyjnemu w myśl §. 54 ust. 2 ust. przem.

Za c. k. Namiestnika:
Szeligowski w. r.

W tej kwestyi otrzymujemy następujące uwagi:

Czytając okólnik Namiestnictwa, trudno uwierzyć, aby wyszedł z urzędu, na czele którego stoi Polak, urzędnik, ale i obywatel.

Niepodobna sobie tego inaczej wytłomaczyć, jak tylko w ten sposób, że referent działał na własną odpowiedzialność w sprawie, której doniosłości nie pojmował zupełnie.

Apelujemy przeto do p. Namiestnika i posłów w Sejmie, aby się tą sprawą zajęli, celem uspokojenia opinii publicznej.

Pomijamy zasady etyki, z któremi się odezwa nie liczy, lecz nie możemy pominąć tego, że i lekceważy prawa obywateli, a nadto ustawę błędnie i tendencyjnie tłomaczy.

Odezwa podkreśla, że żądania gmin powinny być „należycie umotywowane i uzasadnione na podstawie uchwały rady gminnej", ale tylko „we formie opinii", bo należy „zażądać wyczerpujących relacyj od żandarmeryi... i wysłuchać zdania Stowarzyszeń przemysłowych". „Uchwała rady gminnej ma tu tylko znaczenie doradcze".

„Nie wypada zapoznawać doniosłości tej sprawy w szczególności dla szynkarzy i funduszu krajowego".

A więc głos Rad gminnych, obywateli, cieszących się zaufaniem ogółu i znających stosunki miejscowe, to opina tylko, lecz głos żandarma i szynkarza ma tu decydować, gdzie chodzi o pijaństwo.

Czy referent nie może się wznieść na tę wyżynę etyki i zmysłu obywatelskiego, że tam, gdzie chodzi o miliony obywateli, o ich zdrowie fizyczne i moralne, o przyszłe pokolenia, tam ma decydować zarobek paru szynkarzy, albo dochód podatkowy?

Loterya liczbowa została potępiona jako nieetyczna, chociaż przynosiła dochody. Czyż alkoholizm nie jest stokroć gorszy, bo on wyzyskuje namiętności ludzkie dla podniesienia dochodów krajowych, jak chce referent, ale rujnuje zdrowie obywateli, czego loterya nie czyniła.

Referent mylnie tłómaczy ustawę, zaliczając detaliczną sprzedaż napojów spirytusowych, piwa i wina, do przemysłów handlowych, a nie gosp. szynkarskich. Sprzedaż taka, istniejąca w formie wyszynku lub połączona z wyszynkiem wódek, należy do kategoryi przemysłu gosp. szynkarskiego.

Petycye setek tysięcy obywateli, opinia wieców i ankiet, głosy lekarzy, zmysł samozachowawczy, to wszystko daremne. Statystyka kryminalna sądownie stwierdzonych zbrodni, wykazująca, że na 1143 ciężkich uszkodzeń ciała, 628 wypadków, a więc 55 prc. popełnionych bywa w niedziele i święta, a reszta w innych dniach tygodnia, a na 1115 ciężkich uszkodzeń ciała, 742, a więc około 70 prc. popełniono w szynkowniach, a tylko około 30 prc. zdarza się na innych miejscach.

Gdy w Poznaniu dwa lata temu dyrektor policyi polecił zamykać szynki i dystylarnie o 4 godzinie po południu w soboty, a w inne dni o godz. 8 wieczorem, sądy odrzuciły protesty szynkarzy. U nas utrudnia się obronę dotkniętych nałogiem pijaństwa biedaków, a zwłaszcza ich rodzin, żyjących w nędzy.

100 milionów koron wydał Kraków na alkohole w ostatnich dziesięciu latach, a w roku 1912 — 12,489.144 kor., czyż to nie wymowne cyfry? Hr. Witte woła: „Naprawcie błędy, które popełniłem, błędy, wiodące Rosyę do zguby, ograniczcie dochód z monopolu wódczanego, ze względu na zdrowie narodu". A u nas trwa zasada, niechaj się truje naród, byle były dochody.

Organizm nie reagujący na ranę jest martwy. Alkoholizm jest raną na organizmie społeczeństwa naszego, gdybyśmy na nią nie reagowali, stwierdzilibyśmy, że prawda jest to, co piszą o nas litwacy, że Polska jest rozkładającym się trupem.

Korespondencye.

Rzym, 26 lutego.

Stan zdrowia Ojca Św. — Kłamstwa śmieszne o produkcyach tanecznych. — Szereg odczytów o Polsce. — Circolo sialo — polacco. — Przymus ślubów cywilnych i spisy majątków kościelnych.

Poznawszy z przysłanych mi ostatnich numerów „Głosu Narodu", że zakończyło się już w kraju bezrobocie drukarzy, przesyłam po dłuższej przerwie wiązankę wiadomości rzymskich, w nadziei, że znajdzie się dla nich miejsce, skoro dziennik odzyskał dawne swe rozmiary.

Zaczynam od Watykanu, gdzie Ojciec święty, który w tym roku znacznie lepiej się czuje, udziela codzień po kilka prywatnych i jedną wspólną audyencyę. Uczestniczący w niej oczekują jego przybycia w jednej z większych sal, a tylko niektóre osoby dopuszczone są dalej, bo aż do położonej tuż obok prywatnych pokoi papieskich, małej sali tronowej (sala del tronetto), co stanowi dziś pewną różnicę. Dawniej przechodził papież przez wszystkie sale, podając bez wyjątku rękę do pocałowania i dając odpowiedź każdemu, kto doń przemówił. Po ostatniej chorobie, wstępując do dużej, wielu osobami zapełnionej sali, przemawia już tylko razem do wszystkich obecnych, błogosławi ich i poświęca wszelkie przedmioty religijne, jak medaliki, krzyże, różańce, darząc je różnymi odpustami. Zbliżać się do każdego, byłoby to wobec podeszłego wieku już zanadto dlań nużącem; dostępują więc tej łaski tylko osoby dopuszczone na audyencyę prywatną, a po nich zgromadzeni w sali „di tronetto".

Byłem tam z piętnastu może innemi osobami i z radością przekonałem się, jak się stan zdrowia Ojca św. poprawił. Znikło z twarzy jego bolesne znużenie, jakie po przebyciu ciężkiej choroby w roku zeszłym na niej się przebijało, a powrócił wyraz pogodny i uśmiech miły, którym wita szczególnie dzieci i osoby częściej widywane, podając im nie tylko rękę do pocałowania, ale nadto darząc je serdecznym uściskiem dłoni.

Kiedy już mowa o Ojcu św., to wypada sprostować bajeczkę, puszczoną w obieg przez tutejsze masońskie dzienniki, jakoby Ojciec św. kazał w swej obecności odtańczyć tango, a nie znalazłszy w nim nic zdrożnego, cofnął zakaz. Jest to wierutna bajka, którą nie powinno się było tak bezkrytycznie rozgłaszać w naszym kraju.

Teraz sezon odczytów, a mieliśmy ich kilka bliżej nas dotyczących. Zawdzięczamy je zabiegom panów Loreta, Siemiradzkiego, Kulczyckiego i innych członków koła polsko-włoskiego (Circolo italo-polacco), które po śmierci prezesa hr. Gubernatisa, kierowane przez artystę rzeźbiarza Antoniego Madejskiego, rozwija się pomyślnie przy usilnej pomocy młodych państwa Siemiradzkich i posiada nareszcie własny lokal naprzeciw fontanny Trevi.

Z odczytów, które dotychczas odbywały się częścią w sali Towarzystwa archeologicznego, po części w Collegio romano, pierwszym był odczyt włoski profesora Loreta o księciu Poniatowskim, po którym nastąpił śpiew młodej Polki i obrazy świetlne na ekran rzucane, przedstawiające widoki Tatr, Krakowa, Warszawy i sceny z życia i bitw księcia Józefa. objaśniane przez p. Kulczyckiego, profesora rzymskiego gimnazyum imienia Torkwata Tassa.

Wogóle p. Kulczycki bardzo wiele czyni, aby zapoznać Włochów ze sprawami tyczącemi się Polski. I tak: miał odczyt o pułkowniku Nullo, który w roku 1863 poległ pod Krzykawką, odczyt urozmaicony wielu widokami świetlnymi z naszego powstania, przeważnie według obrazów Grottgera. Równie urozmaicony widokami Krakowa, Tatr, wsi, chat, dworów polskich i ludu polskiego był odczyt o Krakowie i jego zabytkach, wygłoszony w sali stowarzyszenia pań przy Piazza Navona. Prócz tego miał p. Kulczycki kilka odczytów, rozumie się w języku włoskim, z literatury polskiej. Wspomniawszy o czasach humanizmu, mówił obszernie o Mickiewiczu, a w drugim odczycie o Krasińskim i Słowackim. Pierwszy odczyt illustrował własnymi przekładami z Mickiewiczowskich ballad, sonetów, ody do młodości i Improwizacyi Konrada z Dziadów — w drugim przytoczył własny przekład wiersza Słowackiego „Matka" i ustępów kilka z dostarczonego przezemnie przekładu Snu Cezary z Trzech myśli Ligięzy.

Należy wspomnieć, że p. Kulczycki jest synem emigranta polskiego, urodzonym z matki Włoszki i ożeniony z Włoszką i dopiero niedawno poduczył się języka polskiego, którego obecnie uczą się jego dwie starsze córki. Z jedną z nich wybiera się p. Kulczycki w lecie do Krakowa i Lwowa, pragnąc gorąco poznać polską ojczyznę. — A tak sympatycznie odnosi się do Polski bardzo wielu wykształconych Włochów.

Prawdopodobnie też odbędzie się wnet odczyt o muzyce polskiej, który pragnie w kole włosko-polskiem wygłosić młoda Włoszka, panna Berio, nauczycielka muzyki. Poznała ona dokładnie muzykę naszą od czasów Karpińskiego i Ogińskiego aż po dzień dzisiejszy, a nadewszystko uwielbia Chopina. Odczyt swój zamierza illustrować grą na fortepianie i odśpiewaniem kilku pieśni polskich. Gdy to nastąpi, zdam dokładniejszą sprawę z tego odczytu — a teraz choć kilka słów poświęcę tutejszej polityce wewnętrznej.

Otóż wypada nadmienić najprzód, że do parlamentu napływają ciągłe protesty przeciw wniesionemu przez ministra Finochiaro-Aprile monstrualnemu projektowi prawa o precedencyi ślubów cywilnych przed kościelnymi. Ponieważ wielu katolików po przyjęciu sakramentu małżeństwa w kościele nie spieszyło się udawać do władz cywilnych, aby tam powtórzyć ślubowanie — pan Finochiaro-Aprile chciałby zmusić ich do tego zakazem dawania ślubów kościelnych przed cywilnymi, grożąc surowemi karami nie tylko nowożeńcom i świadkom, ale i księdzu, któryby się odważył połączyć w kościele sakramentalnym związkiem parę, nie połączoną przedtem cywilnie. Jest to bezprawne wkraczanie władzy świeckiej w sprawy Kościoła katolickiego, tem jaskrawsze, że równocześnie nie zmusza się i nie karze nikogo, kto poprzestaje na ślubie cywilnym, albo nawet bez tego żyje na wiarę, bez katolickiego ślubu. Prawdopodobnie też parlament odrzuci ten projekt, gwałcący sumienie większości obywateli — choć radykalny minister mimo pewnej porażki w komisyi, nie cofnie go przed uchwałą w pełnej Izbie. Dzisiejszy masoński „Messagero" stwierdza to, a zapowiada nadto nowy projekt Finochiara, zwrócony przeciw Zgromadzeniom zakonnym. Zdaje się tedy zanosić na coś podobnego jak było we Francyi za rządów Combes'a i Clemenceau. Zażądał już podobno minister od prefektów prowincyi wykazu wszelkich zgromadzeń zakonnych, ich zajęć i stanu majątkowego. — Do czego to zmierza pokaże się zapewne niezadługo — bo i urzędowa „Tribuna" coś o tem wspomina, może jednak nie będzie chleba z tej mąki — bo prezydent ministrów Giolitti, choć robi ustępstwa radykałom, bo ich pomocy do utrzymania się przy władzy potrzebuje — to nigdy nie ulega im bezwzględnie i już raz przed kilku laty upadł podobny projekt ministra Sacchiego.

Odnośnie do polityki zewnętrznej nadmienię tylko, że mimo dawnych antypatyj, sojusz Włoch z Austryą pogłębia się coraz bardziej, i że nie tylko śród sfer rządzących — ale i śród ludu włoskiego znikają dawne uprzedzenia. Łącznikiem stał się tu ten wspólny twór polityczny, zwany Albanią — oraz potrzeba wzajemnego poparcia i obrony Adryatyku przed inwazyą ze strony ulegających Rosyi i jej sojusznikom Serbów i Greków.

Wincenty Stroka.

Przemyśl, 2 marca.

O uczciwą gospodarkę miasta.

Miesiąc minął, jak zawieszono autonomię miasta, a wprowadzono do magistratu komisarza rządowego. Bezwątpienia przykra i bolesna to sprawa i prawdziwe „malum", ale niestety, wobec zabagnionych stosunków, to „malum" stało się „necesarium".

Sprawa tej bolesnej operacyi ciągnęła się długo i miała swoją historyę w różne momenty ciekawą. Większość radnych, koncentrujących się w klubie radzieckim, długo pobłażliwie patrzyła na gospodarkę p. burmistrza, nie robiąc mu trudności, w tem przekonaniu, że to jakoś będzie. Gdy jednak, zamiast poprawy stosunków, interesy miasta zaczęły się pogarszać, gdy zobaczono, że gmina stoi nad brzegiem ruiny finansowej, a nadto ten burmistrz wszedł w konszachty z socyalistami żydowskimi i z Rusinami i wbrew całej polskiej opinii, związał się z blokiem i pod jego egidą wyszedł z urny na posła głosami przeważnie żydowskimi — ustały wówczas wszelkie względy i poczęto domagać się sanacyi, dając do wyboru albo rezygnacyę burmistrza, albo ustąpienie większości Rady m. Burmistrz, omotany przez swych socyalistycznych mentorów, ponieważ nie miał ochoty ustępować — ustąpili mu radni i tak wszedł komisarz rządowy, wprowadzony 27 stycznia przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. — Przedtem jednak odbyła się (w lipcu z. r.) lustracya ze strony Wydziału krajowego, która tyle i takie odkryła nieprawidłowości, że doprawdy dziwić się należy, jak można było tak długo tolerować taką wprost rabunkową i bez jutra gospodarkę.

Komisarzem został emerytowany starosta tut. p. Józef Lanikiewicz, ten sam, który, jako starosta czynny, przeforsował przed laty kilku, nb. z wyższego nakazu, p. burmistrza na posła sejmowego! Jakaż to nemezis!

P. komisarz dostał z Wydziału kraj. polecenie przeprowadzenia gruntownej sanacyi w gminie w myśl instrukcyi i sprawozdania komisyi lustracyjnej, które właśnie w ostatnich dniach z Wydziału kraj. nadeszło na jego ręce.

Ponieważ pisma socyalistyczne i blokowe biorąc p. burmistrza w obronę, starały się i starają ciągle przedstawić jego upadek jako „zemstę klerykalną" lub jako „intrygi wszechpolskie" z powodu jego blokowego wyznania wiary, zamilczając lub do minimum sprowadzając druzgocące skutki sprawozdania komisyi lustracyjnej — przeto dla udowodnienia naprowadzimy kilka dorywczo wziętych wierszy z tego sprawozdania:

Np. Gospodarstwo budżetowe gminy za rok 1913 wynosi w dochodach 941.244 K 98 h, w rozchodach 1,001.416 K 11 h, czyli niedobór w olbrzymiej sumie 60.171 K 13 h. „Komisya znaleźć nie mogła pokrycia tego niedoboru wzgl. znalazła fikcyjne pokrycie". „Nieobmyślenie zaś odpowiedniego pokrycia niedoborów świadczy nie tylko o braku celowej i oględnej gospodarki lecz także o dużej nieprzezorności i nieoglądaniu się na przyszłość". Zakładowy majątek gminy nie tylko nie wzrasta, lecz maleje i to tak dalece, iż za ostatnie sześciolecie zmniejszył się o kwotę 481.144 K 90 h czyli o blisko pół miliona K. Wprawdzie rachunkowo wykazała gmina „wzrost" swego majątku o 452.455 K 21 h, ale komisya uznała ten wzrost za fikcyjny. Inne sprawy zwłaszcza inwestycye przedsiębrane ze strony gminy, również wykazują marnowanie grubych tysięcy majątku gminnego a całą gospodarkę przedstawia komisya jako „bezplanową i dorywczą". Całe to sprawozdanie o 37 stronnicach pisma maszynowego o ścisłych obliczeniach cyfrowych i całej krytyce gospodarki gminnej — jest jednem wielkiem oskarżeniem burmistrza a także i magistratu o marnowanie grosza publicznego i wprost o zaprzepaszczanie majątku gminnego.

Więc nie „zemsta klerykałów" sprowadziła upadek p. burmistrza i magistratu, ale własne winy, zaś łączenia się z wrogami i wprowadzanie ich do ratusza „dopełniło tylko miary tych nieprawości".

Kuryer polityczny.

O generał-gubernatorstwo w Warszawie.

Wedle informacyj dzienników rosyjskich, sprawa obsadzenia posterunku generał-gubernatora w Warszawie skomplikowała się wielce ostatnimi dniami. Tuż po śmierci gen. Skałłona było rzeczą pewną, że na stanowisko to będzie powołany min. wojny gen. Suchomlinow. Ponieważ jednak gen. Iwanow, dowódca wojennego okręgu kijowskiego, wymówił się od objęcia stanowiska ministra wojny, zaś kandydatura gen. Żylińskiego, szefa sztabu generalnego, napotkała wielki opór w pewnych sferach, przeto prawdopodobnie będzie w inny sposób rozwiązaną sprawa ostatecznego obsadzenia warszawskiego generał-gubernatorstwa.

Mianowicie jego władza, prawdopodobnie, zostanie rozdzieloną. Władza cywilna powierzoną zostanie senatorowi Neuhardtowi, dowódcą zaś okręgu wojskowego warszawskiego zostanie albo gen. Rennekampf albo gen. Samsonow.

Niedzielne posiedzenie Sejmu.

Lwów, 1 marca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 5·30 popołudniu. Marszałek otworzył posiedzenie, podając do wiadomości, że za zezwoleniem trzech arcybiskupów, dzisiejsze posiedzenie zostało zwołanem mimo tego, że to dziś niedziela.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Głąbiński oświadczył, że na porządku dziennym znajduje się prowizoryum budżetowe. Mowca wnosi, aby obok prowizoryum budżetowego, na porządku dziennym stanął także budżet za rok 1913 razem ze sfinalizowaniem pożyczek tak, że dyskusya mogłaby się odbywać nad jedną i nad drugą sprawą równocześnie.

Nagłość wniosku uznano, a wniosek sam przyjęto, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi budżetowej.

Sprawozdawca Głąbiński podniósł, że suma wydatków budżetowych wynosi 74 688 548 K, zaś niedobór 12,762 689 K. Rozpoczęła się dyskusya ogólna.

Finanse kraju

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca Wydziału krajowego poseł Jahl:

„Wbrew dawniejszym wnioskom Wydziału krajowego, aby niedobory budżetowe pokryć podwyższeniem dodatków do podatków, ma dziś Sejm rozpatrzyć wnioski pokrycia niedoboru za pomocą pożyczki. Mowca nie łudzi się, że Sejm pójdzie za dzisiejszymi wnioskami komisyi. Po kilkuletnich klęskach żywiołowych, po zastoju i depresyi zrozumiałem jest, że są stronnictwa, które mówią, że kraj musi odpocząć i że drogą pożyczki otworzyć trzeba nowe źródła dochodów. Z drugiej strony zrozumieć należy, że i skarb krajowy musi odpocząć. Uzasadnieniem nadzwyczajnego kroku, jakim jest pożyczka, mogą być tylko inwestycye; obecnie zaś chodzi o pokrycie za pomocą pożyczki wydatków codziennych.

Mowca wylicza, że dziś mamy 108 milionów długów długoterminowych, a razem z 13 milionową pożyczką frankfurcką 121 milionów. Starych pożyczek, dotąd niezrealizowanych, mamy 26 milionów; obecnie proponuje nam komisya budżetowa dalsze pożyczki na pokrycie niedoboru za lata 1913 i 1914 w kwocie 23 milionów; dodać do tego trzeba pożyczki, które proponuje komisya zapomogowa w sumie 10 milionów, razem 59 milionów, zaś z kosztami emisyi 66. Długi kraju wynosić będą 66 milionów plus 121, czyli razem 187 milionów.

Oprocentowanie tych długów kosztować nas będzie 9·5 miliona rocznie, co równa się 35 proc. dodatków, a odbije się to już w budżecie 1915. Oprocentowanie długów będzie wogóle stanowić 12 procent naszych wydatków, co jest pozycyą bardzo wysoką i niespotykaną chyba nigdzie w innych krajach koronnych. W budżecie na r. 1915 będziemy już mieli z nowych wydatków 4 miliony na amortyzacyę 8 milionów 300 000 na płace nauczycieli, łącznie 12·5 mil., co będziemy musieli pokryć pod wyższeniem dodatków o 44 do 45 procent, bo chyba przyszły Sejm nowych pożyczek uchwalać nie będzie.

Nowych wydatnych źródeł dochodu nie mamy, opłaty szynkarskie przecie w obliczeniach zawiodły i nie są tak wydatne, jak dawne propinacye, mały plan finansowy również nie przyniósł spodziewanych dochodów. O dalszych źródłach wiele się mówi i pisze, ale te wszystkie projekty dają w realizacyi albo bardzo drobne dochody, albo są fantastyczne i wogóle domena skarbu krajowego jest niesłychanie ograniczona.

Podwyższenie dodatków musi mieć swoje granice, bo już dziś niemal są one najwyższe w Austryi, a dalsze podwyższenie musiałoby zrujnować podatników.

Skarb krajowy ma zaciągnąć pożyczkę stosunkowo wysoką 66 mil. K, [illegible] przyjdzie 35 mil., które ma zaciągnąć Bank krajowy, ale pod firmą kraju. Razem trzeba będzie pożyczyć 101 mil. Będzie to pożyczka i trudna i droga. Jeżeli jednak Sejm nakaże, to Wydział krajowy zaciągnie te pożyczki, by wprowadzić życie w wycieńczony organizm kraju. (Oklaski).

Podzwonne dla kuryalnego Sejmu.

Po mowie p. Serczyka zabrał głos Stanisław hr. Tarnowski i dał pogląd na 50-letni okres działalności Sejmu krajowego; resultatem jej stan tego kraju inny niżli był przed pół wiekiem. Zasługa to rozumu, pracy, poświęcenia, miłości ojczyzny, ducha publicznego tych, co przed nami w tej Izbie zasiadali, wspaniałego pocztu ludzi zdolnych i dzielnych. Zaczęli oni od fundamentów, musieli je zakładać, trzeba było wszystko stworzyć z niczego, administracyę autonomiczną, jej organizacyę, stosunek i zakres tych władz, skupić to wszystko w Wydziale krajowym, z niego kierować, stworzyć praktykę sejmowania. Liczba szkół wiejskich, średnich, bi-

tych dróg, szpitali, zakładów krajowych, osuszonych bagien, uregulowanych rzek itd., to wszystko owoc pracy tych ludzi, którzy stali na czele. Kiedy zamykamy ten okres Sejmu, który oni stworzyli, schylamy przed nimi głowy. Oni wprowadzili kraj na dobrą drogę i na tej drodze go utrzymali, ta droga to z jednej strony świadoma, rzetelna, postanowienia wola wierności względem cesarza i państwa, rzetelna, czynnie gotowa dbałość o ich dobro, z drugiej troska o podniesienie kraju polityczne, społeczne, ekonomiczne.

Mówią, że Sejm ten był szlachecki. Nie. Ordynacya z r. 1861, przyznawała szlachcie najmniejszą ilość posłów, bo rząd uważał ją za część narodu najbardziej polską i liczył na to, że przez włościaństwo ruskie duch polski będzie krępowany. Szlachta wyłączna nigdy nie była, swych interesów naprzód nigdy nie wysuwała. (Brawo). Dowód choćby w budżecie, którego jedna trzecia część idzie na szkoły ludowe, do których szlacheckie dzieci nie chodzą, reszta do połowy na szpitale, gdzie bogatsi nie leżą, szlachta nie szuka wpływu w kasach Raiffeisena itd., ten Sejm szlachecki nigdy szlacheckiego interesu nie wysuwał na czoło. (Brawo). Przeciwnie. Więcej dbał o interes innych, największej o interes ludu wiejskiego, choć ta szlachta przedstawiana była i jest za jego krzywdzicielkę. Sejm ten wiedział, że ze położenia mniejszość jednej części Sejmu zadanie społeczeństwo długo nie stoi i że trzeba ciągłego rozwoju i utrzymania w sile wszystkich jego organów, wszystkich części. (Brawo, tak jest). To Sejm wiedział i tak robił. Wiedział zaś i rzecz drugą, że w tem nieszczęśliwem położeniu, gdzie pod rządem pruskim i rosyjskim życie polskie jest dławione, ta jedna część Polski, która może oddychać, ma obowiązek przechowania, rozwinięcia i wzmożenia życia u siebie, w sobie, dla siebie, ale tak, by i tamtym coś z tego przyszło na wspólne dobro wszystkich. To jest z prawdziwie Bożego obowiązek i zadanie Galicyi — i to jest **odpowiedzialność przed Bogiem, Polską i historyą.** (Tak jest! Oklaski). To zadanie i tę odpowiedzialność rozumiał dawny Sejm i według mocności i sił je spełnił.

Sejm nowy będzie miał tę samą odpowiedzialność przed Bogiem, Polską i historyą. W jakich zewnętrznych historycznych wypadkach przyjdzie mu radzić, nie wiemy — ale to, co widzimy w państwie i kraju wystarczy, by przewidzieć, że mogą być trudności, zawikłania i troski. Państwo jest w dziwnym stanie bez ładu i bezradności. (Tak jest). Zachwalana jako ideał zasada głosowania powszechnego w praktyce równa się albo komedyi, jak jest we Francyi, albo prowadzi do anarchii a parlamentaryzm, jak w państwie nam bliskiem, sprowadza do absurdu a państwo do rozpaczliwego nieporządku. (Tak jest). Reprezentacya powinna być istotną reprezentacyą społeczeństwa, wszystkich jego sił, części, praw, zasobów, interesów, ale nie wszystkich indywiduów, (tak jest!) nie wszystkich ludzi.

U nas rozszerzenie prawa wyborczego było potrzebne i słuszne i nie przekroczyło tej granicy komedyi czy anarchii. Wybrańcy mogliśmy ją mieć prędzej i mogła być lepszą, ale wszystkie są od porównań i krytyki i taką, jaką jest, witam z najgorętszem życzeniem, by wyszła na dobro tego kraju i narodu. (Oklaski).

Hr. Tarnowski podniósł następnie, że nowy Sejm winien dalej stać na stanowisku wierności wobec dynastyi, a w stosunku do kraju wystrzegać się demagogii. Niebezpieczeństwem jest — mówił hr. Tarnowski — socyalizm, który rozmaitymi sposobami stara się przeniknąć do serca naszego ludu, by spowodować rozkład społeczeństwa, narodu i Kościoła. Zniszczenie Kościoła, to jest najwięcej ukryty, ale niebezpieczniejszy jeden z głównych celów tych stronnictw. Wierzę i ufam, że nowy Sejm na tę drogę nie da się uwieść, że będzie wiedział, iż kto odstępuje Boga, ten odstępuje Ojczyzny i czci wszystkiego (oklaski); wierność Kościołowi katolickiemu jest naszem dziedzictwem, po przodkach świętych, rycerzach, aż do podlaskich męczenników, jest zarazem najsilniejszą warownią polskiej duszy i warunkiem zmiłowania i błogosławieństwa Bożego.

Dawny Sejm miał jedną zaletę wielką. Umiał rachować, wydatki dostosowywać do dochodów, koniec wiązać z końcem (tak jest!). Oby nowy był w tem jego następcą. Życzeń dla niego najszczerszych, najgorętszych miałbym wiele, ale i przestróg niemało. Ale nie chcę już nużyć dłużej wys. Izby (sprzeciwy), tylko jedno jeszcze pragnę podnieść.

Reforma wyborcza stanęła polskimi i ruskimi głosami. Czy jest ugodą? — W każdym razie jest zgodnym krokiem, jest dziełem wspólnem. Wolałbym, gdyby była stanęła przez nas samych, bez pomocy, a podobno bez nacisku ze strony centralnego rządu, ale tak jest. A była chwila, że zrobić się tu mogła nie ugoda na papierze, ale ugoda w sercach. Gdybyśmy po śmierci Andrzeja Potockiego, z tamtej strony byli usłyszeli: „Żałujemy, a mordercy nie uważamy za swego". — Nas jest łatwo uchwycić za serce. (Oklaski). Bylibyśmy nie jedno wszystkie ręce do was wyciągnęli, na zawsze się rozniło. Lecz takich słów nie było nam dane słyszeć. Nie mniej jest zgody pragnę, jej pożądam, pragnę. Usadowił nas Bóg na tej ziemi obok siebie i musimy na niej żyć obok siebie. Po obyć się jedni drugich nie możemy. Daj Boże, żebyśmy kiedyś mogli się bez siebie, że byśmy się wzajem kochać, że my siebie, ano, my, bo wiemy, że się musimy, ale przez to nie w wyrozumiałości, w łagodności, która nikogo nie do nie prowadzić i dlatego pozwolę do mi Panowie Rusini na jedną uwagę i prośbę: Nie siejcie nienawiści, bo wiele złego, że sobie rozbicie go będzie, że naród nienawiścią karmiony i pojony, na niej chowany, na naród czerstwy, zdrowy nie wyrośnie nigdy, bo jego dusza jest źle chowana. (Brawa).

Potępienie „Ostmarkenvereinu".

Aż dotąd mówiłem od siebie i za siebie, co najwięcej za mych najbliższych przyjaciół. To, co dalej, to mówię z upoważnienia i w imieniu wszystkich stronnictw polskich. Wyszły na jaw stosunki pruskiego „Ostmarkenvereinu" z Rusinami w Galicyi. Pośrednikiem był człowiek, który mówił, że jest umocowany przez „Narodny komitet ruski", i za takiego był przez tamtą stronę uważany. Stosunki lat 10, stwierdzone są dokumentami. Prawdziwości tych dokumentów nie przeczy nawet sam „Ostmarkenverein". My, bezpośredni przedmiot i cel tych planów i układów, nie możemy na nie milczeć. Rusinom, którzy te stosunki utrzymywali, mamy do powiedzenia, że zrobili rzecz względem nas niegodziwą, ze swego własnego stanowiska niemądrą. Dogodzili nienawiści własnej, wysługiwali się nienawiści drugich bez żadnej możliwości dla siebie, dla Rusi pożytku, bo ostatecznie „Ostmarkenverein" zapewne tu rządzić nie będzie, a tych, którzy z nim te stosunki utrzymywali, stawia w świetle nie pięknem w oczach nietylko nas, Polaków, ale Austryi. W nas wywołuje to oczywiście oburzenie, któremu ostrzejszego, właściwszego wyrazu tu dać nie chcę. „Ostmarkenverein" nie jest rządem pruskim, jest tylko stowarzyszeniem, ale stowarzyszeniem wpływowem, potężnem, działającem na opinię, na prasę, na społeczeństwo niemieckie, na parlament, nawet na rząd. Jej cel, to zniszczyć, zgładzić wszystko, co polskie, ausrotten! Tam pcha do wywłaszczenia, do wyzucia nas z wszystkich praw, wbrew wszystkim prawom boskim i ludzkim, nawet pruskim, a tu knuje intrygi. Z tej strony żadna niegodziwość nie może nas dziwić, ale oburzać musi każdego.

Temu Ostmarkenvereinowi zrobić nie możemy nic, a grozić bez możności wykonania groźby nie chcemy. Ze swego prawa jednak i swego sumienia i swego honoru powinniśmy, mamy obowiązek powiedzieć swoje słowo w tej sprawie i oświadczamy, że **konszachty Ostmarkenvereinu z pewnym odłamem Rusinów są niegodziwością, są jednym więcej krokiem w tej polityce której celem jest zagłada narodu polskiego, są mieszaniem się sprawy obcego państwa.**

To oświadczenie składamy przed Bogiem i ludźmi. Ludzie nie dosłyszą, albo udadzą, że nie słyszą, ale Bóg zakarbuje to oświadczenie na swym rachunku. (Huczne-długotrwałe oklaski).

Przemawiali następnie pp. German (im. lewicy), Jan Konopka (im. prawicy), hr. Badeni i p. Pilch (Związek nar.-lud.). Wygłosił potem długą mowę p. Stapiński. Mówił on, że położył koniec dawnej polityce, kiedy to musiał spekulować i zawierać kompromisy z konserwatystami. „Teraz — mówił — pójdę przez kraj i będę ludowi siebie (!) jako przykład pokazywał, do czego prowadzi chłopa zetknięcie się z wami...

Mówiło się: dość pustej polityki, trzeba się jąć pracy ekonomicznej. Powiem teraz chłopom próbujcie iść do tej ekonomicznej pracy, a będziecie tak jak ja, na tej pracy wychodzili.

Mowca opisuje dzieje Banku parcelacyjnego, „Wisły", sprawę „Canadian Pacific", Banku ludowego i wysnuwa z tego wszystkiego tę jedną naukę dla chłopów polskich: **„Nie bierz się chłopie do pracy ekonomicznej,** dopóki nie złamiesz wszechwładzy politycznej przeciwników.

P. Staruch: Panie jasiu, trzeba było iść jedną drogą, a pan chodził to tu, to tam. (Wesołość).

P. Stapiński: Lepiej późno, jak nigdy. Teraz powiadam: Będziecie wy mocniejsi to mnie położycie, ale mam nadzieję, że ja będę mocniejszy i was położę. 105 mandatów chłopskich to wielka rzecz. Ekscelencya Abrahamowicz dobrze wiedział, co to jest. Powiadam i ciągle to mówiłem, że nie uznaję żadnych kompromisów i wszystkie podepcę, gdzie chodzi o interes chłopów.

Ostatnim efektem w walce ze mną było pomówienie o zdradę ludu, o zaprzedanie reformy wyborczej. Mówią, że Stapiński za 80.000 koron zgodził się na kuryę średnią. Minister austryacki p. Długosz, który od początku do końca był świadkiem wszystkich pertraktacyj, ma tę odwagę pisać w swej brosurze, że on bronił reformy, a ja ją zaprzedałem.

P. Długosz: Nad panem wydało wyrok Koło polskie. Koło polskie pana wyrzuciło.

P. Stapiński: Zobaczy pan, jaki wyrok na pana lud wyda.

P. Długosz: 4000 delegatów wydało na pana wyrok w Tarnowie.

P. Stapiński: Nie wie pan, jak pana cały kraj osądza?

P. Długosz: Inne społeczeństwo panaby jeszcze inaczej osądziło.

P. Biały: W każdym razie Długosz nie zdradził ludu.

P. Kędzior: Gdyby nie minister Długosz, nie bylibyśmy się dowiedzieli o pańskich...

P. Długosz: Pan oszczerstwami chce właśnie czyny pokryć. Pana, opinia publiczna już osądziła.

P. Stapiński: Publicznie to oświadczm, że pod tymi samymi warunkami nie 80.000, ale więcej razy po 80.000 K pożyczyłbym, aby jeszcze więcej gazet dla ludu posiąść i nietylkobym się nie wstydził, ale sobie bym to jeszcze za zaszczyt poczytał. A p. Długosz brał pieniądze od rządu i potem radzie naczelnej kazał sobie za to dziękować.

P. Długosz: Ale pan zawsze te pieniądze odemnie ciągnął. (Wrzawa).

P. Stapiński: Na mnie na czysto 20.000 K zarobił (!) Taki dobrodziej.

P. Długosz: Pan brał na lewo i na prawo. — Pan się do tego przyznał w Rzeszowie.

P. Stapiński: Przyjdziemy i do tego. Oświadczam, że przy pożyczce 80.000 K, ani mnie nikt o reformie wyborczej nie wspominał(!), ani żadnego zobowiązania co do niej nie żądał; ani jako prezes stronnictwa, żadnego zobowiązania nie przyjąłem.

W dalszym ciągu mowca wspomina o walce ludowców z duchowieństwem, twierdząc, że została ona ludowcom narzucona. Powiada, że dziś nie Rada szkolna kraj. rozdaje posady nauczycielskie, ale decyduje o tem duchowieństwo.

W r. 1909 rozmawialiśmy całkiem szczerze z ks. arc. Bilczewskim, w obecności ks. b. Bandurskiego i Pastora. Wówczas ks. arcybiskup trywaniach religijnych, ale zażądał cyrografu, że nie będę zaczepiał duchowieństwa, odpowiednie znalazł niczego zdrożnego w moich zapadziałem wówczas: „Jednemu tylko panu służę i jednemu stanowi". Żądano odemnie kapitulacyi, poniżenia, by zarzutów nie generalizować, ale na poszczególnych księży wnosić zażalenia. Pokazało się, że zażalenie na jednego księdza po trzech latach starań, okazało się bezskuteczne, a ksiądz ten robi tak, jak dawniej. To jest praca daremna. świat idzie naprzód. I dlatego wciskanie wsi w ramiona klerykalizmu prowadzi do zaburzeń — dlatego, póki nie zrobicie porządku z komitetami parafialnymi, z zarządem dóbr kościelnych, póki nie przestaniecie stawiać magnackich parafij, a z ludu wyciskać ostatni grosz (!), nie wy będziecie mieli racyę, ale Stapiński.

Obraz polityki przeszłego sejmu streszcza się w sprawie polsko-ruskiej. Rezultat jest ten, że dziś nie mamy się czem szczycić. W dwa tygodnie po załatwieniu reformy wyborczej omal, że nie przyszło do rozbioru Sejmu.

P. Staruch: Ja już instrumenty nasmarował. (Wesołość).

P. Stapiński: To jest rezultat fatalny dla stron obu. Nie wyprę się tej świętej wiary, że możemy dojść do wolnej Polski tylko wówczas, gdy i Rusini dojdą do wolnej Ukrainy. (Oklaski). Podobnie nonsensem jest łączyć się z Niemcami przeciwko Czechom za to, że tam gdzieś w 15 wsiach na Śląsku nie możemy się zgodzić.

P. Bandrowski: Idź pan tam i zobacz, co się dzieje.

P. Stapiński: Widzimy coraz większe przygotowanie do wojny z Rosyą i w takiej chwili musimy porozumieć się na dłuższy szereg lat, a nie gryźć się co chwila o jakiś drobiazg.

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

Nowy projekt antypolski. Niewątpliwym i wyraźnym środkiem antypolskim jest rządowy projekt ustawy o kolonizacyi wewnętrznej w Prusiech, opublikowany przez urzędową „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", który niebawem wniesiony zostanie do sejmu pruskiego. W zasadzie dla reszty państwa pruskiego rozumna i pożyteczna, dla nas będzie ustawa ta środkiem wrogim i niesłychanie krępującym sprzedaż ziemi. Mając zapobiegać parcelacyi rabunkowej, a z drugiej strony popierać kolonizacyę wewnętrzną zdrową — ustawa ma zawierać przepisy:

1) iż każda parcelacya, przedsięwzięta przez zawodowych agentów lub pośredników (banki, spółki parcel. i t. p.), musi być potwierdzoną przez prezesa rejencyi. W kwestyach spornych decyduje naczelny prezes w każdej prowincyi.

2) iż państwo ma prawo pierwo-kupna przy każdej sprzedaży kontraktowej gruntu dotyczącej posiadłości ponad 10 hektarów.

Oba te paragrafy godzą bezpośrednio, przy znanej praktyce rządowej, przedewszystkiem w polską własność ziemską i obroty ziemi polskiej. Dodać trzeba, iż sprzedaż ziemi do rąk krewnych nie podlega prawu państwowego pierwokupu.

Z Królestwa Polskiego.

Ministeryalna wizyta w Warszawie. Wczoraj przybył z Petersburga do Warszawy minister spraw wewnętrznych, pan Makłakow.

Jak twierdzi „Rus. Słowo", minister ma wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych z powodu rocznicy uwłaszczenia włościan w Królestwie Polskiem.

Przybyć także mają na uroczystość wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin oraz kierownik wydziału rolnego Litwinow.

Nowe represye przeciw Polakom. Naczelnikom powiatów w gub. chełmskiej polecono zebrać dane, dotyczące kolonistów zagranicznych a między niemi i Polaków, poddanych austryackich, którzy w dużej liczbie tam, jako robotnicy i oficyaliści w różnych majątkach zamieszkują. Dane te zbierane są dla specyalnej komisyi chełmskiej, która ma opracować przepisy kolonizacyi i poddanych obcych w tej gubernii.

Widocznie zanosi się na nowe represye lub ograniczenia.

Nawet portrety ich drażnią. Na litewskiej wystawie sztuk pięknych w Wilnie komitet cenzury, złożony z pp.: policmajstra, cenzora i brandmajstra zarządził, aby naunięto z ramek inkrustowanych wypalane na drzwie portrety Jagiełły, Jadwigi i Stanisława Poniatowskiego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Poniedziałek 2 marca. Odczyt prof. Dyboskiego p. t. „Kardynał Newman" w sali kopernika (Uniwersytet Jagiell.) o godz. wiecz.

Wtorek 3 marca Odczyt p. Inż. T Niedzielskiego p. t.: „Zasady organizacyi pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich" w sali posiedzeń Towarzystwa Technicznego o godz. 7 wieczór.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 24; zachód przypada o godz. 5 min. 22; długość dnia godzin 10 minut 58.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek św. Kunegundy, pojutrze we środę św. Kazimierza.

Pogoda. Dnia 1-go marca termometr doszedł od — 2·0 do + 3·2 C. — barometr zwol na opada.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm — termometr + 2·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Dnia 2/III 1914 o godzinie 7-mej rano — 11° Cels. pogodnie, śnieg bez zmiany i ciepło.

Kraków, dnia 2 marca.

Prasa o Kasie oszczędności. „Reformy" w Kasie oszczędności m. Krakowa przez klikę rządzącą w mieście przeprowadzone — dzięki naszemu pismu nabrały zasłużonego rozgłosu. Prasa polska, niezależna od wpływów żydowskich, we wszystkich zaborach i na emigracyi napiętnowała tę niesłychaną frymarkę dobrem narodowem, jakiej pp. Leo, Federowicz, Beringer, Bandrowski i ich pomocnicy dokonali, oddając Kasę oszczędności w ręce prezesa „Alliance Israelite" i całej żydowskiej międzynarodówki. Między innemi pisały o tej sprawie pisma: „Słowo Polskie", „Gazeta Warszawska", „Kuryer Poznański", „Polak-katolik", „Myśl katolicka", „Kuryer Zagłębia" i inne. Ponadto i niemiecka prasa katolicka z „Reichspost" na czele poinformowała szeroki ogół o tem, jak klika rządząca dziś Krakowem zaprzedaje instytucye i ludność chrześcijańską w niewolę żydowską.

Kasa oszczędności, nabrała więc w tym wypadku światowej smutnej sławy...

Architekta nowosandecki. Przed kilkoma dniami sędzia śledczy Dr Zwoliński przesłuchiwał ponownie architektę nowosandeckiego Perosia obwinionego o oszustwa wyborcze dokonane przy wyborach sejmowych w lipcu 1912 r. Akta w najbliższym czasie prześle sędzia śledczy Prokuratoryi państwa, która zapewne wygotuje akt oskarżenia a rozprawa przypadłaby w takim razie w czasie majowych wyborów do Rady miejskiej, co zapewne stanowiłoby dostateczną przyczynę by p. Perosia nie powoływać do komisyi wyborczej.

Zgromadzenie socyalistyczne. Wczoraj zwołali towarzysze zgromadzenie do budynku cyrkowego w pobliżu Parku krakowskiego. Przewodnictwo nad zgromadzonymi objął tow. Jasiński. Referaty na temat „Reformy wyborczej do Sejmu" przyjęli pp. Daszyński i Marek. Znamienną mowę w tym kierunku wypowiedział p. Daszyński.

Nowa reforma wyborcza, jest złą reformą. Dawne przywileje pozostały klasie rządzącej z krzywdą dla mas pracujących. Nowa reforma nie da możności dobrej pracy i będzie dalszym zarzewiem nieubłaganej walki. Zamknięto przed nami miasta i otoczono je wysokim murem. Ale wskazano nam zato inną drogę — na wieś, na której — uderzmy się w piersi — dotychczas nie pracowaliśmy.

W myśl tych uwag uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Wczorajsza „Czarna Kawa" syndykatu dziennikarzy, pierwsza postna, przywróciła znowu nastrój wykwintnie literacki. Po tańcach, tangach, furlanach, wczorajsza „Czarna Kawa" stanęła znowu na wysokim poziomie artystycznym dzięki współudziałowi artystki teatru m. p. Brannówny i reżysera sceny krakowskiej p. Stanisławskiego. P. Brannówna wystąpiła jako doskonała i wdzięczna interpretatorka bajek Mickiewicza, Hertza i Lemańskiego. Publiczność przyjęła ten pierwszy w Krakowie estradowy występ młodej artystki gorącymi oklaskami.

P. Stanisławski mówił wczoraj specyalnie do pań, od nich też zbierał dowody uznania.

Ruch budowlany w Krakowie zapowiada się w tym roku nadzwyczaj słabo. Powodem tego jest jak się zdaje panująca w dalszym ciągu depresya finansowa i zastój w całym mechaniźmie naszego przemysłu. Dokładną ilustracyę będzie ilość zezwoleń na budowę domów wydaną przez Magistrat w W. Krakowie, jak i w gminach przyłączonych. W styczniu br. wydał Magistrat pozwoleń na budowę 10, w lutym na 20.

Cyfry te w zestawieniu z latami poprzedniemi są nieproporcyonalnie małe, wobec czego ruch budowlany w br. przedstawia się w czarnych barwach.

O krakowski przemysł. Wczoraj t. j. w niedzielę dnia 1 marca otwarto oferty w Szpitalu św. Łazarza na roboty stolarskie w budującym się zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Oferty wnieśli: z Krakowa pp. Marchewczyk 101.160 K, Bober 93.432 K, Murawski 90.701 K, Burzyński 88.763 K, Zabża 85 646 K. Ze Lwowa: „Zgoda" 83.149 K, „Typia" 79154 K. Zakłady stolarskie w Kalwaryi: 75.136 K.

Ostateczna decyzya należy do Wydziału krajowego. Mamy nadzieję, że uwzględnione zostaną tylko krakowskie oferty, wniesione przez firmy poważne, dające wszelką gwarancyę dokładnego i solidnego wykonania robót. Ciężkie położenie ekonomiczne naszych rękodzielników powinno być bodźcem dla Wydziału krajowego, aby nie odbierał im dobrze zasłużonego zarobku.

Od profesora M. Zdziechowskiego otrzymujemy następujące pismo: W ostatnim (Styczniowym) zeszycie „Świata słowiańskiego" — w spisie artykułów na okładce zaszedł niemiły dla mnie błąd drukarski, mianowicie artykuł wstępny pana Dra Feliksa Konecznego, został mnie przypisany. Bardzo będę wdzięczny innym pismom, gdyby zechciały powtórzyć powyższe sprostowanie. *Maryan Zdziechowski.*

Charakterystyczne zajście miało miejsce wczoraj wieczorem w jednej z krakowskich kawiarń. Płatniczy zawezwany przez niejakiego Adolfa Weksler, przedstawił mu rachunek na bonie T. S. L, na który, jak przyjęty jest zwyczaj, dopłaca gość 2 halerze. Przy sprawdzaniu rachunku Weksler zauważył z oburzeniem, że płatniczy wliczył mu do rachunku tego centa na T. S. L.

— Jakie halerze, skąd halerze na jakiesik Te, Es, Ele? Ja nie daje dwa halerze.

Siedzący w pobliżu jeden ze słuchaczy uniwersytetu, oburzony takiem zachowaniem się żyda, złożył za niego 2 halerze. Równocześnie z różnych stron sali posypały się demonstracyjne składki na T. S. L. — Zmieszany żyd opuścił kawiarnię.

Muzeum etnograficzne na Wawelu. Towarzystwo Muzeum etnograficznego wniosło do Sejmu kraj. petycyę o przyznanie mu lokalu na pomieszczenie zbiorów w budynku dawnego seminaryum duchownego na Wawelu. Petycya przydzieloną została Komisyi budżetowej, która obecnie przedłożyła Sejmowi wniosek, aby upoważnić Wydział krajowy do oddania Towarzystwu Muzeum etnograficznego w Krakowie na przeciąg lat dwudziestu budynku dawnego seminaryum duchownego św. Michała na Wawelu za opłatą czynszu rocznego w wysokości jednej korony wyłącznie na pomieszczenie w tym budynku zbiorów Muzeum etnograficznego.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Towarzystwem Muzeum etnograficznego umowy z zastrzeżeniem, że dzierżawa może być jednak w ciągu 20-letniego okresu rozwiązaną za 3 letniem wypowiedzeniem i zwrotem kosztów wyłożonych przez Towarzystwo na urządzenie; że tak wewnętrzna jak i zewnętrzna restauracya budynku wykonaną zostanie ściśle według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy w porozumieniu z krajowym Komitetem restauracyi Wawelu, oraz, że także w przyszłości Towarzystwo ma się stosować do wskazówek Wydziału krajowego co do konserwacyi budynku.

W ten sposób załatwioną została pomyślnie sprawa niezmiernie dla kultury polskiej doniosła, bo Muzeum etnograficzne po przeniesieniu na Wawel będzie się mogło swobodniej rozwijać ku pożytkowi ludoznawstwa polskiego.

Rozprawa przeciw mordercom ś. p. Świerczowskiego rozpocznie się, jak to już poprzednio donieśliśmy — 9 marca i trwać będzie cały tydzień. Obrony podjęli następujący adwokaci: Kobrzyńskiego bronić będzie Dr Seinfeld, Krajewskiego Dr Bader, Gackiewicza Dr Słotwiński, Świerczyńskiego Dr Szalay, Godnię Dr Krzakiewski i Łyżwińskiego Dr Drobner. Do rozprawy powołano 30 świadków. Wstęp na salę rozpraw będzie za biletami.

Włamanie do lokalu Tow. „Strzelec". Wczoraj wieczorem jacyś niewyśledzeni dotychczas sprawcy, korzystając z tego, że wszyscy członkowie „Strzelca" wyruszyli na ćwiczenia pod Skawinę, włamali się do lokalu przy ul. Łobzowskiej l. 47, i po rozbiciu biurek, skradli około 600 K gotówką. W dniu wczorajszym widzieli domownicy wspomnianego domu, nieznanych młodych ludzi, kręcących się w pobliżu lokalu „Strzelca". Na podstawie zebranego materyału policya prowadzi śledztwo i jak słychać jest już na tropie sprawców.

Złośliwy kupiec, niejaki Hirsz Kleinmann toczył po bruku na ul. 3-go Maja beczkę z naftą. Gdy go upominał policyant, aby nie tamował w ten sposób ulicznego ruchu, ten wtłoczył nagłym ruchem beczkę policyantowi na nogi tak silnie, iż policyant doznał zgniecenia stóp. Policyanta odwieziono do domu i oddano go opiece lekarskiej. Kleinmanna zamknięto w aresztach.

Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Bstaniecznej l. 6 Marya S. usiłowała wczoraj otruć się „lysolem". Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zastosowaniu środków ratunkowych odwiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Stan desperatki b. groźny.

Powód zamachu samobójczego nieznany.

Za przemycanie sacharyny aresztowała wczoraj policya 51 letnią żydówkę Salomeę Thorn i 43 letnią Katarzynę Paździor.

Włamanie do kasy w Jordanowie. Władze w Jordanowie zawiadomiły policyę krakowską w drodze telegraficznej o włamaniu się do kasy jakichś nieznanych ludzi. Do kogo należała ta kasa, ile skradziono i kiedy? Niewiadomo.

Podziękowanie. Koło Pań „Straży polskiej" składa za pośrednictwem „Głosu Narodu" serdeczne podziękowanie pp. właścicielom kawiarń krakowskich w szczególności pp. Wołkowskiemu, Wężniakowi i Noworolskiemu za uprzejme pozwolenie w kawiarniach sprzedaży kwiatów w dniu 24 b. m. na cele dobroczynne. Dochód Brutto wyniósł 207 koron.

Z Podgórza. Kradzieże. Do sklepu Sydonii Mahl zakradło się kilku opryszków, gdzie zabrali kilka funtów czekolady, oraz pieniądze, które były w kasie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt koron.

Do mieszkania Franciszki Birnbaum przy ul. Lwowskiej dostali się wczoraj w nocy jacyś złodzieje i porozbijawszy szafy i komody pozabierali biżuterye za blisko 50 koron.

Kronika zamiejscowa.

Tarnów. (Kor. wł.). (Dar obywatelski dla Macierzy szkolnej. — Czytelnia robotnicza. — Kradzież). Wskutek uchwały delegatów tarnowskich polskich towarzystw, rozpoczął Komitet zbieranie datków na szkoły kresowe Macierzy szkolnej, rozwijając żywą agitacyę także w celu jednania stałych członków Macierzy. Datki zebrane, wraz z subwencyą Rady miejskiej przyniosły sumę łączną 2.788 K., 81 h. — z czego po strąceniu wydatków przesłano Macierzy kwotę 2·700 K. jako dar obywatelski miasta Tarnowa. Celem prowadzenia w dalszym ciągu akcyi na rzecz Macierzy wybranym został „Stały komitet dla spraw Macierzy Szkolnej w Cieszynie" — komitet liczy siedmiu członków: X. Dr Lubelski przewodniczący, Mondelski St. Cichulski, Wł. Donnersberg, J. Majewski L., Smalec I. i Dr Zarzycki F. — a obowiązany jest do składania corocznych sprawozdań i rachunków stale Zarządowi Macierzy i Komitetowi polskich Towarzystw.

Czytelnia robotnicza T. S. L. im. Kilińskiego odbyła doroczne Walne Zgromadzenie w ubiegłą niedzielę, pod obecność delegatów Koła T. S. L. prof. Grzymka i Języka. Ustnie przedstawione przez sekretarza sprawozdanie Wydziału z pracy za r. 1913, po dłuższej dyskusyi Walne Zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości. W roku sprawozdawczym urządzano szereg przedstawień amatorskich i patryotycznych, zebrań towarzyskich, wycieczek i t. p. W lokalu czytelni założono schronisko dla uboższych członków za nie wysokiemi opłatami. Czytelnia i biblioteka wykazuje silną frekwencyę czytelników. Jedynie praca odczytowa i samokształcenia w ostatnim roku ucierpiała wiele, gdyż Zarząd w tym kierunku wiele zaniedbał. Toteż nowy Zarząd winien w tym kierunku rozwinąć żywą pracę i działać jat najusilniej na polu odczytowem i kształcenia

członków czytelni. Wybrano w końcu nowy Zarząd i prezydyum czytelni.

Trzy tysiące koron skradziono w sobotę w nocy w banku prywatnym Braci Oberdam. Niewyśledzeni sprawcy wlamali się do lokalu, w którym znajduje się kasa wertheimowska, a wyciąwszy boczną ściankę kasy, zabrali z niej przeszło 300 K. w gotówce.

Mielec. (Kor. wł.) Pragmatyka dla nauczycieli państwowych nie spełniła postulatów naszego średniego szkolnictwa, to też silne protesty odzywają się, pod jej adresem. Koło mieleckiego Tow. Nauczycieli szkół wyż. odbyło pod przewodnictwem prof. Wolnego posiedzenie 25 b. m. i podobnie jak Koło lwowskie wyraziło protest przeciw już uchwalonej pragmatyce.

Honorowe odznaczenie Przed kilku dniami w jednej z sal sejmowych dyrekcya, członkowie Rady nadzorczej i delegaci Towarzystwa kraj. ubezp. urzędników pryw. z prezesem Pawłem Ks. Sapiehą na czele wręczyli byłemu prezesowi, członkowi honorowemu Towarzystwa Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu wspaniały adres którym deputacya ta złożyła b. prezesowi z powodu ustąpienia z przewodnictwa wyrazy czci i najgłębszej wdzięczności za jego niespożyte zasługi około instytucyi. Przypomnąć należy, że pod przewodnictwem hr. Z. Tarnowskiego Towarzystwo to, dawniej małe i zapomogowe przekształciło się w silną instytucyę asekuracyjną, dziś potężny i zasobny zakład ustawowy emerytalny zastępczy. Hr. Z. Tarnowski podziękował w serdecznych wyrazach za ten dowód pamięci i zaznaczył, że praca jego około Towarzystwa wydała tak piękne owoce tylko dzięki zaufaniu i współdziałaniu członków zarządu oraz urzędników Towarzystwa z dyrektorem Balem na czele.

Adres projektował artysta malarz Henryk Uziębło, a wykonała pracownia R. Jahody w Krakowie. Przedstawia on się bardzo pięknie jako teka skórzana, na motywach krakowskich ciężko w srebro oprawna, z guzami koralowymi na okładce widnieje pięknie malowany herb Tarnowskich, wewnątrz na kartach pergaminowych adres z kilku tysiącami podpisów członków Towarzystwa, oraz widoki miasta Lwowa i Krakowa, oraz gmachów Towarzystwa, malowane przez Uziembłę.

Ze świata.

Ukraińcy apoteozują Siczyńskiego. Organ amerykańskich ukraińców „Swoboda“ zamieścił następujące ogłoszenie: „Ukraińska trupa teatralna w Nowym Jorku przy udziale „Ridnoj szkoły“ i wszystkich połączonych Towarzystw w Nowym Jorku wystawi we wtorek, dnia 17 lutego 1914 r. nowy dramat w 5 aktach p. t. „Siczyński-Potocki“. Reżyser Stefan Sklajko wicz. „Redakcya zaznacza od siebie, że ukraińska trupa teatralna w Nowym Jorku ma zamiar objechać z tym dramatem całą okolicę Nowego Jorku, i wszystkie uzyskane z przedstawień pieniądze ofiarować na fundusz „Ridnoi szkoły“ w Galicyi.

Także rekord. Wychodzący w Kutaisie na Kaukazie dziennik gruziński „Simartlisma“ osiągnął oryginalny rekord prasowy. Oto w drugim wydziale więzienia kutaiskiego odsiadują obecnie karę: 1) redaktor, 2) kronikarz, 3) kierownik działu polityki wewnętrznej, 4) tłómacz, 5) administrator, 6) ekspedytor, 7) właściciel drukarni i 8) roznosiciel.

Z dziedziny wojskowości.

Ze Szwecyi. Według najświeższego rozporządzenia szkoły aspirantów oficerskich przeniesione zostaną w roku bieżącym na pewien czas do najwięcej na północ położonej prowincyi kraju, t. j. do Norlondu, a mianowicie szkoła piechoty do Estersundu, szkoła kawaleryi do Umeo, szkoła artyleryi do Morjern a następnie do twierdzy Boden i szkoła inżynieryi do Estersundu.

Zarządzenie to, pociągające za sobą znaczne koszty, wydanem zostało dlatego, aby wszystkich oficerów zapoznać ze służbowymi i miejscowymi stosunkami na północy państwa. Tak oświadczają sfery urzędowe. Tymczasem rozporządzenie powyższe pozostaje w ścisłym związku z odruchem samoobrony, jaki obudził się ostatnimi czasy w Szwecyi ze względu na Rosyę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na luty i marzec).

Dnia 2, 4, 5 marca:

Doc. Uniw. Jag. Dr Jerzy Smoleński: O lądach i morzach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Pigmalion“, komedya w 5 aktach B. Shaw'a.

Poniedziałek. „Pigmalion“, komedya B. Shaw'a

Wtorek. „Swaty“ i „Gracze“, komedya Gogola.

Sroda. „Hiszpańska mucha“, farsa F. A. i E. Bacha.

Czwartek. „Swaty“ i „Gracze“, komedye Gogola.

Piątek. „Pigmalion“, komedya B. Shaw'a.

Sobota. „Brzydki Ferante“, komedya Sabatin Lopez.

Niedziela popoł. „W górę serca“, obraz hist. F. Domnika. — Ceny popularne.

Niedziela wieczór. „Brzydki Ferante“, kom. Sabatin Lopez.

Poniedziałek. „Gracze“ i „Swaty“, komedya Gogola.

Z teatru.

„Hedda Gabler“ Ibsena. — „Gracze“ i „Swaty“ Gogola.

Prawie bezpośrednio po „Budowniczym Solnessie“ wystawiono „Heddę Gabler“, jakby chcąc dać możność poznania ewolucyi literackiej północnego mistrza. W „Heddzie“ symbolizm jeszcze nie stłumił rzeczywistości. Jest tam zwłaszcza bardzo subtelna i prawdziwa charakterystyka kobiety histerycznej, znudzonej i zgorzkniałej, której okrutną rozkosz sprawia dręczenie ludzi i popychanie ich do złego.

Tę rolę, która wymaga głębszego i dokładnego wycieniowania, odegrała pani Solska ze znaną wytwornością, inteligencyą i doskonałą charakterystyką.

Sobotnie przedstawienie miało treść zagadkową. Dlaczego wydobyto z pyłu słusznego zapomnienia sceniczne fraszki Gogola, które mu żadnych laurów nie przyniosły, a pamięć jego talentu raczej przyćmić mogą, trudno zrozumieć. Są to nietylko rzeczy naiwne w pomyśle i wykonaniu, ale bardzo grubo opracowane i malujące wprost barbarzyńskie obyczaje i środowiska. W Rosyi, możnaby jeszcze „Graczy“ i „Swaty“ uważać jako dokument epoki, dla nas nie mają i tej wartości. Jedyną zaletę tych zgoła nieudanych krotochwil stanowi jaskrawa charakterystyka kilku głównych postaci.

Szkoda pracy naszych artystów na tego rodzaju zbyteczne eksperymenty.

Z wykonawców wyróżnili się p. Siemaszko i pani Czaplińska, którzy stworzyli dość zabawne karykatury.

Z sali koncertowej.

„Stworzenie“, oratoryum w trzech częściach J. Haydna.

Tegoroczny popis Szkoły operowej p. Juliusza Marsa odbył się ze znaczną dla wykonawców i słuchaczy korzyścią nie w teatrze, lecz na estradzie koncertowej. Pewien sceptycyzm przywitał zapowiedź wykonania wielkiego i prawdziwie trudnego dzieła, sceptycyzm zrozumiały wobec zupełnego u nas od lat kilku zaniku kultu muzyki oratoryjnej. Okazał się on płonnym. Dorosłym do zadań poważnych okazał się cały, zorganizowany w szkole operowej zespół, zarówno soliści, jak chór, ten chór, który od pewnego czasu stał się fantasmagoryą muzycznego życia w Krakowie, którego niemożność stworzenia podawano za dogmat. W popisie szkoły p. Marsa stanęło na estradzie obok orkiestry 100 p. p. niewiele ponad 50 osób, ale wobec istotnego współudziału wszystkich efekty wykonania odznaczały się, przy stałej poprawności, wystarczającą siłą dźwięku. Zbytecznie szeroko rozwodzić się, ile dobrego wpływu dla kultury muzycznej samych bodaj wykonawców, jeśli nieczułym zostaćby miał słuchacz, na wprowadzenie u nas dzieła tak wiekopomnego, jak „Stworzenie“.

Nie wdając się w historyczną ocenę samego oratoryum, któremu poświęcono onegdaj osobny artykuł w naszem piśmie, pragnę uwag kilka poświęcić wykonaniu „Stworzenia“. Opieram je na wrażeniach, odniesionych na próbie generalnej, od której koncert wczorajszy różnił się zapewne tylko odświętnością zewnętrznych warunków. Trudem i płynącą z niego zasługą, podzielili się pp. J. Marso i Bolesław Walewski. Pierwszy, jako kierownik szkoły przedstawił kilka nowych sił śpiewackich, wykształconych pod swoim kierunkiem. Najdojrzalsze z nich panny: Hofmannówna i Siemińska wykonały partye Gabryela i Ewy. Pna Hofmannówna ma dźwięczny głos liryczny i wcale pewną koloraturę, śpiewa bardzo muzykalnie i inteligentnie, p. Siemińska skłania się ku charakterowi dramatycznemu, interpretuje z wyrazem głosem trafnie ustawionym. W szeregu trzech partyj męskich najkorzystniej wyróżnił się, jako Adam, p. Bogomolny, posiadający jędrny i rozległy głos basowy. P. Schwabenthau, Uriel, osiągnął w krótkim okresie nauki takie rezultaty, że głos jego, z natury bardzo ładny, przechodził zwycięzko nad trudnościami okrągłych fraz, wymagających poważniejszej w każdym razie techniki do uwydatnienia całej ich piękności. P. Mazanek, jako Rafael, pomimo pewnego przyćmienia głosu w górnych pozycyach spełnił zadanie swoje artystycznie. Chór, złożony z adeptów Szkoły operowej i członków Chóru akademickiego zdobył sobie poklask rzetelny za zapał i pewność w odtworzeniu polifonicznych, bogato zdobnych w koloratury ustępów oratoryum.

Dyrygent, p. Bolesław Walewski, czuwał energicznie nad całością, kierując się swoim zdrowym instynktem muzycznym; przyspieszenie tempa w kilku ustępach zacierało może linie i szczegóły, ale chroniło przed dłużyznami. Słuchacz, pogodziwszy się z zamianą miękkich form barokowych na dość ostry gotycyzm, wynosił z wykonania „Stworzenia“ wrażenia dodatnie i uznanie dla inicyatywy przedsięwzięcia, tem chwalebniejszej, że pochodziła od jednostki, do spełniania zadań tak kosztownych nie wspomaganej przez nikogo. Przykład ten powinien pobudzić do naśladownictwa czynniki powołane.

Z. J.

Zbrodniczy zamach socyalistów w Buczkowicach.

Z Buczkowic ad Łodygowice otrzymaliśmy następującą wiadomość:

W nocy z soboty na niedzielę wykonali socyaliści zbrodniczy napad na ks. sekretarza Kasprzyka, który przybył na zgromadzenie robotnicze, i na plebanię w Łodygowicach. Kamieniami wybito szyby — **na szczęście nikt nie został zraniony.**

Bliższe szczegóły napadu socyalistów w Buczkowicach przedstawiają się w następujący sposób:

W niedzielę 1 marca zostało zapowiedziane poufne zgromadzenie robotników i robotnic przez ks. prob. Andrzeja Lenarta. Już przed paru miesiącami zawiązała się w Buczkowicach organizacya zawodowa Pol. Zjednoczenia zaw. chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie. Do organizacyi chrześcijańskiej i zawodowej wstąpiło przeszło 200 członków. Nie mogli tego przecierpieć socyaliści, którzy próbowali stworzyć organizacyę, ale robotnicy uświadomieni narodowo nie poszli na lep teoryi socyalistycznych, ale przed kilku laty p. Gosna pięknie poprosili, by do nich nie przyjeżdżał. Zostało jednak kilkanaście osobników, którzy przesiąkli nienawiścią do wszystkiego — i upust swej złości dali z okazyi przybycia na zebranie robotnicze ks. Ludwika Kasprzyka.

W sobotę wieczór przybył z Krakowa ks. sekretarz Kasprzyk. Zbrodniczy zamach uplanowali zbałamuceni towarzysze. O godz. 2 giej w nocy napadli na plebanię i do dwóch pokoi, w których jak mniemali spi ks. sekretarz wrzucili kamienie. Kamienie są 5 funtowej wagi, a siła uderzenia była tak wielka, iż w sali kamień przeleciał na drugą stronę pokoju — szyby grube rozprysły się i zasypały cały pokój. Kamień kończasty 5 funtowy wymierzony był tak, iż tylko tej okoliczności, że gruba stora osłabiła siłę pocisku, zawdzięczać należy, że ks. sekretarz wyszedł bez szwanku.

Oto, do czego doprowadza nie przebierająca w środkach agitacya p. Klemensiewicza i jego „Prawa ludu“ i „czerwonych świstków“. Jest to poważne memento dla wszystkich, by nie lekceważyli sprawy, ale przystąpili do przeciwdziałania występnej agitacyi socyalistów, którzy razem ze Stapińskim idą na wieś. Wdzięczna praca otwiera się dla duchowieństwa, które mając organ t. j. Sekretaryat Katolickich Stowarzyszeń robotniczych — winno systematycznie i celowo przystąpić do zawiązania Stowarzyszeń robotniczych i katolickich w całej dyecezyi.

Robota socyalistów się nie udała. W niedzielę 1 marca odbyło się tutaj imponujące zebranie robotnicze, zwołane przez miejscowego Ks. Ekspozyta Andrzeja Lenarta. — W sali p. Cadera o g. 4 po poł. zebrało się kilkuset robotników i robotnic. Zagaił ks. Andrzej Lenart przedstawiając zebranym niegodziwy zamach socyalistów, że się wierzyć nie chce, by coś podobnego mogło zajść w spokojnej wiosce, to jednak powinno tembardziej wszystkich robotników pobudzić, by jak jeden mąż stanęli pod chrześcijańskim sztandarem. — Po wyborze przewodniczącego ks. Lenarta, wypowiedział ks. sekretarz Ludwik Kasprzyk referat na temat pracy w organizacyi zawodowej. W dyskusyi zabierał głos p. Pallichleb z Białej zachęcając robotników do zapisywania się na członków organizacyi zawodowej.

Następnie ks. Sekretarz referował sprawę założenia w parafii Buczkowice Stowarzyszenia katolickich robotników i Stowarzyszenia katolickich pracownic o charakterze kulturalno-oświatowym. Po wyczerpującym omówieniu sprawy uchwalili obecni zawiązać jedno i drugie Stowarzyszenie i zaraz wpisało się kilkuset członków w poczet nowych Stowarzyszeń. — Zebrani nie mieli dość słów oburzenia na sprawców niecnego zamachu socyalistów. — Zgromadzenie niedzielne będzie początkiem systematycznej pracy chrześcijańsko społecznej w parafii.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 marca).

Sejm.

Lwów. (T. B.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11-tej.

Wybrano Radę nadzorczą Banku krajowego. Uchwalono ustawę w sprawie obowiązku właścicieli domów w Krakowie budowania kanałów. Upoważniono Wydział krajowy do oddania Towarzystwu Muzeum etnograficznego w Krakowie na lat 20 budynku dawnego seminaryum duchownego św. Michała na Wawelu za opłatą rocznego czynszu jednej korony.

Wśród spraw szpitalnych załatwiono także sprawę rozszerzenia gruntów i nowych inwestycyj w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki 80.000 k. na budowę nowego szpitala powszechnego w Rzeszowie. Uchwalono założenie nowego szpitala w Jaśle. Przy dyskusyi nad rozszerzeniem szpitala w Krośnie wywiązała się dyskusya o sprawach sanitarnych. Przemawiał pp. Mars, rektor uniwersytetu lwowskiego, Starzyński oraz X. Jaworski (Rusin), który żalił się na politykę w dziedzinie szpitalnictwa. Odpowiedział mu członek Wydziału kraj. Dr Bernadzikowski.

P. Neuman referował sprawę opłat konsumcyjnych i innych poborów we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) O godzinie 1 w południe Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej. Przemawiał p. s. K. Lewicki, który odpowiedział także na wczorajszą mowę hr Tarnowskiego w sprawie stosunku Rusinów z pruską H. K. T.

Oświadczył on mianowicie, że ani „Narodny Komitet“, ani stronnictwo ukraińskie, ani też żadna reprezentacya ukraińska nie poleciła nikomu nawiązania stosunków z Ostmarkenvereinem. Między Rusinami a Prusami istnieją stosunki na tle emigracyjnem i autonomicznem.

Faktycznie jednak pos. Lewicki ani je dnem słowem nie potępił, ani też nie zaprzeczył stosunkom Hnyckiego z H. K. T. — Oświadczył tylko, że Rusini nie pozwolą sobie dyktować, z kim mają sojusze zawierać.

O godzinie 2 min. 20 popołudniu odroczono posiedzenie Sejmu do godziny 5 po południu.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zapisany jest do głosu pos. Długosz, wobec czego spodziewają się zająć ze Stapińskim.

Lwów. (T. B.). Przy wyborze rady nadzorczej Banku krajowego głosowało 96 posłów. Jednogłośnie wybrani zostali następujący członkowie i zastępcy na czas do r. 1919: Fedak (zastępca Baczyński), Hupka (Konopka), Kolischer (Aszkenaze), Korol (Łahodyński), Laskowski (Jan Gorayski), Maryewski (Federowicz), Moysa Rosochacki (Schnel), Oleśnicki (Koromosz), Paszkowski (Skrzyński), Skarbek (Schmidt), Stadnicki (Lubomirski), Średniawski (Witos).

Program prac Sejmu.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10 przed poł. zebrał się konwent seniorów, celem omówienia podziału pracy w Sejmie. Poprzednio projektowano, że sejm we wtorek zakończy swe obrady. Dzisiaj okazało się, że Sejm do wtorku nie będzie w możności ukończyć obrad budżetowych, wobec czego zaproponowano odbycie **jeszcze jednego posiedzenia we środę.**

Namiestnik, obecny na naradach, zgodził się imieniem rządu na odbycie tego posiedzenia, zaznaczając jednak, że w posiedzeniu tem nie będą mogli wziąść udziału ci posłowie, którzy we środę muszą być w Wiedniu na otwarciu sesyi Rady państwa.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. (T. B.) **Posiedzenie Zjazdu partyjnego przedstawicieli niemieckiej partyi postępowej z całych Czech trwało trzy godziny. Pos. Bachmann zdał sprawozdanie o wydarzeniach ostatnich dni, które doprowadziły do omówienia ze strony partyi wzięcia dalszego udziału w rokowaniach ugodowych. Mowca żądał bezwarunkowego cofnięcia propozycyj rządowych. Wywiązała się dyskusya, w której liczni mowcy podnosili, że propozycye rządowe nie odpowiadają minimalnym żądaniom Niemców w Czechach, że więc list posła Bachmanna do prezydenta ministrów był usprawiedliwionym.**

Przyjęto następnie jednomyślnie rezolucyę, która jeszcze raz wylicza żądania Niemców z Czech i oświadcza, że niemieckie stronnictwo postępowe żąda bezwarunkowo cofnięcia przedłożeń rządowych. Stronnictwo jest gotowem do dalszego udziału w rokowaniach ugodowych, jednakże musiałyby one być bezstronnie prowadzone.

Praga. (T. B.) Na wczorajszem zgromadzeniu posłów niemieckich do Rady państwa z Czech oraz byłych posłów niemieckich z Czech na Sejm czeski, w którem wzięli udział przedstawiciele niemieckiego stronnictwa postępowego, niemieckich agraryuszy, niemieckich radykałów, niemieckiego stronnictwa ludowego, niem. chrześcijańsko - społecznych niemieck. stronnictwa robotniczego i kilku niezawisłych posłów, złożyli na wniosek posła Lodgemanna poszczególni przedstawiciele stronnictw oświadczenie w sprawie rokowań ugodowych.

P. Damm przedstawił stanowisko agraryuszy niemieckich. P. Wolf oświadczył imieniem niemieckich radykałów, że stronnictwo na podstawie propozycyj rządowych nie może się wdać w rokowania ugodowe. Przez list dra Bachmanna do rządu, została zerwaną solidarność niemieckich stronnictw w Sejmie a stronnictwo mowcy zyskuje przez to obecnie zupełną swobodę działania.

Po oświadczeniu Wolfa opuścili niemieccy radykali korporatywnie zgromadzenie. Pozostali posłowie niemieccy obradowali dalej pod przewodnictwem pos. Kritznera. Posłowie niemiecko radykalni odbyli osobne zgromadzenie na którem uchwalono urządzić zgromadzenia w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po rozbiciu konferencyi ugodowych czeskich zapanował zupełny chaos. Niemieccy i barali odeszli, oddzieli wczoraj wystąpieniem ze związku niemieckiego czeskich posłów i zapowiedzieli że **wystąpią ze zjednoczenia niemieckiego w Izbie posłów,** gdyż postępowanie posłów postępowych uniemożliwia dalszą współpracę.

Czy wobec takich nastrojów może istnieć dalej związek niemiecko-narodowy, wydaje się rzeczą conajmniej wątpliwą. **W najbliższych dniach rozpadnie się,** a następstwa parlamentarne tego wypadku dadzą się łatwo przewidzieć.

Charakterystycznem dla sytuacyi jest oświadczenie eks. Prasska, który wczoraj na zgromadzeniu wyborców w jednem z miast czeskich oświadczył, że **w parlamencie zostanie podjęta dalsza obstrukcya czeska.** Wyborcy będą mieli widowisko parlamentarne, jakiego nie było dotychczas.

Co do ugody, to stronnictwa zgodzą się, aby rząd przedłożył nowy projekt ugodowy. — Niespodzianki jednak nie są wykluczone.

Sesya parlamentarna zapowiada się więc bardzo niepomyślnie.

Demonstracye bezrobotnych.

Lwów. (Tel. wł.). Dzisiaj miała się rozpocząć budowa gmachu dyrekcyi poczt. Pod budowę zebrało się rano około 400 robotników. Kiedy roboty nie rozpoczynano, ruszył tłum pochodem ku śródmieściu. Przed bankiem austro węgierskim obok Sejmu urządzono demonstracyę, poczem zebrani odbyli wielki wiec w lokalu stowarzyszenia budowlanego.

Namiestnictwo dowiedziawszy się o niepokojach wysłało do demonstrujących inżyniera, który zawiadomił ich, że dzisiaj popołudniu lub jutro roboty zostaną na pewno rozpoczęte.

Nowa afera szpiegowska.

Lwów. (Tel. wł.) Policya wpadła na trop nowej afery szpiegowskiej na rzecz Rosyi. Aresztowano mianowicie dwóch prawosławnych kleryków, którzy pod płaszczykiem religijnej agitacyi uprawiali szpiegostwo wojskowe. Aresztowano w łączności z tą sprawą jeszcze kilka innych osób, wśród nich jedną kobietę.

Demonstracya przeciw Rosyi.

Lwów. (Tel. wł.) Z powodu zakazu urządzenia uroczystości Szewczenki w Rosyi, młodzież ukraińska urządziła wczoraj zebranie. W zgromadzeniu wzięli udział także socyaliści ukraińscy i delegat socyalistów czeskich. Po zebraniu ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza.

Z obawy rozruchów skonsygnowano wojsko, przed konsulatem rosyjskim stał oddział kawaleryi.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął dzisiaj na audyencyi o godz. ½12 hr. Stuergkha, który złożył mu sprawozdanie o czesko-niemieckich wypadkach.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre. Kursy były trwałe.

Hr. Berchtold w Monachium.

Monachium. (Tel. wł.) Hr. Berchtold przybył wczoraj z żoną do Monachium. Był wczoraj na bankiecie wydanym na jego cześć w ambasadzie austro-węgierskiej.

Deputacya albańska.

Tryest. (T. B) Deputacya albańska z Essedem baszą na czele przybyła tu wczoraj wieczorem z Wiednia.

X. Kardynał Kopp ciężko chory.

Opawa. (T. B) W stanie zdrowia kardynała Koppa nastąpiło wczoraj popołudniu nagłe znaczne pogorszenie. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza, że pacyent jest nieprzytomny, ma silną gorączkę i że nastąpiło zapalenie błony mózgowej. Wieczorem pacyent był przytomny. Stan jest poważny.

Jubileusz reform agrarnych w Królestwie Polskiem.

Warszawa. („Pet. Ag. tel.) Z okazyi pięćdziesięciolecia zaprowadzenia reform agrarnych w Królestwie Polskiem odbyło się w soborze tutejszym uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz korporatywnie z ministrem spraw wewnętrznych na czele. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie zarządu dla spraw rolniczych, na którem minister spraw wewnętrznych odczytał reskrypt cara z okazyi jubileuszu. Prowizoryczny generał gubernator Essen prosił ministra, aby wyraził carowi uczucia wierności zarządu dla spraw rolniczych i zakończył okrzykiem „hurra“ na cześć cara. Były komisarz dla spraw rolniczych, Korniłowicz, wygłosił następnie odczyt o reformach agrarnych w Królestwie Polskiem. Po odczytaniu przez Essena tekstu telegramu, jaki ma być wysłany od ludności włościańskiej do cara, zamknięto zgromadzenie.

Kradzież miliona franków.

Paryż. (Tel. wł.). W niedzielę dokonano tutaj wielkiej kradzieży. Z wozu pocztowego, rozwożącego przesyłki, skradziono pakiet zawierający przeszło milion fr. Złoczyńcy byli najwidoczniej dobrze obeznani ze stosunkami i od dawna uplanowali kradzież. Listonosz doręczył już kilka przesyłek, gdy przybywszy na ulicę Chauchet, spostrzegł, że brak przesyłki przeznaczonej dla maklerów pieniężnych, zawierającej przeszło milion franków. Złoczyńca musiał wyczekać chwili, kiedy od wozu oddalił się także drugi funkcyonaryusz pocztowy, i wtedy skradł worek z pieniędzmi.

Paryż (T. B.) **Na polach koło Paryża znaleziono dwa próżne worki pocztowe. Jeden z tych worków mieścił skradzioną w sobotę przesyłkę pocztową miliona franków. Ponieważ znaleziono dwa worki, sądzą, że skradziono także i drugą przesyłkę.**

Nowe stronnictwo francuskie.

Paryż. (Tel. wł) Wobec zbliżających się wyborów świat katolicki francuski postanowił **założyć stronnictwo katolickie na wzór niemieckiego centrum.** Papież zgodził się na tę organizacyę z warunkiem, że podjęta ona będzie za zgodą biskupów.

Podstawą programu nowego stronnictwa są następujące zasady:

1) przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Watykanem,

2) ustawowe uznanie praw Kościoła we Francyi,

3) przywrócenie panowania świeckiego papieża,

4) powrót zakonów do Francyi,

5) powrót zakonnic do szpitali,

6) nauka religii w szkołach publicznych.

Nowe państwo epirockie.

Walona. (T. B.) Komisya kontrolna otrzymała wczoraj depeszę, podpisaną „Zografos“, nadaną z Korfu. Depesza ta donosi, że w myśl uchwał, powziętych przed kilku dniami na zgromadzeniu w Argyrokastro, Epiroci nie uznają nigdy panowania albańskiego i dążyć będą do stworzenia niezawisłego państwa epirockiego. Gdyby Grecya wycofała swe wojska z Epiru, ludność tamtejsza będzie przeciwstawiała wszelkie możliwe trudności żandarmeryi albańskiej.

Ateny. (Ag. Ag. tel) Członkowie międzynarodowej komisyi kontrolnej w Albanii otrzymali od swoich rządów polecenie, aby weszli w porozumienie z przybyłym do Durazza upełnomocnionym przedstawicielem rządu greckiego.

Nadesłane.

LICYTACYA PUBLICZNA.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na zburzenie trzech domów w Krakowie przy ulicy Szpitalnej i św. Tomasza położonych.

Warunki zburzenia wyłożone są w Dyrekcyi Kasy Oszczędności i wglądać w nie można codzień od 10—12 godziny w południe.

Oferty pisemne składać należy do dnia 7. marca 1914 włącznie, — godz. 12. w południe.

Dyrekcya
Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Walne Zgromadzenie

Kasy rękodzielniczej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 9 marca 1914 w lokalu Kasy rękodzielniczej.

Porządek dzienny:
Wybór zmiany członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej

Prezes:
Edward Koellner.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000/80 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega Sokala Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

?·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

?·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

?·?5 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

?·?0 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

?·10 rano p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

?·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

?·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

?·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

?·15 po poł p. osob. Nr. 35 do Szczakowej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·4? wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 102 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa

1·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa Sambora, Stryja Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 " " " Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·03 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob, Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 24 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

3·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa, Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

?·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

?·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice

?·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławia (Lundenburga).

?·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

?·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy Brodów Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

3·53 wiecz., p. osob Nr. 42 od Stryja Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa, Jasła.

?·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

?·10 wiecz. p. osob. Nr. ?? z Oświęcimia. Połączenia z sieczy wodnej.

?·24 wieczór. p. posp. Nr. ?? z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

?·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór, p. osob. Nr. 4? z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

?·33 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.